

The background is a light gray with a pattern of white snowflakes and small white dots, creating a winter atmosphere.

Zimowa baśń
Zimní pohádka
Zimná rozprávka

Rozdział 1

Pewnego zimowego dnia sypanął śnieg. Dzieci z Domu Dziecka w Chorzenicach od wczesnych godzin porannych były bardzo zajęte. Pani wychowawczyni zarządziła robienie porządków w swoich pokojach. Dzieci trochę marudziły, ale wreszcie zabrały się do pracy. Zajęte pracą, nie zauważyły, że świat nie przypomina już tego, który widzieli, wracając ze szkoły. Pierwszą zmianę dostrzegła Lenka i głośno zawołała:

- Chodźcie szybko! Zobaczcie!!! Wreszcie pada śnieg! Biegiem przed dom! – nawoływała podekscytowana dziewczynka.

Zachwycone dzieci patrzyły na pokryte białą pierzynką podwórko. Dawid wpadł od razu na świetny pomysł:

- Ulepimy bałwana! – krzyczał radośnie.

- Na pewno będzie to miły prezent dla dzieci, które chorują i nie mogą pobawić się na dworze! – zauważyła dziewczynka.

Julka przypomniała wszystkim, że trzeba się odpowiednio ubrać. Dobrze, że wcześniej zrobili porządki na półkach w swoich szafkach, więc nie było problemów ze znalezieniem zimowych ubrań. Po chwili dzieci były gotowe do wyjścia. Ubrane w ciepłe szaliki, czapki i rękawiczki,



szczęśliwe i uśmiechnięte z zapałem zabrały się do pracy. Było pięknie, z nieba leciały białe płatki śniegu, które doskonale się lepiły. Szybko powstały trzy kule. Dawid ulepił taką olbrzymią, że o pomoc musiał poprosić dziewczynki:

- Zuzia, Lenko, pomóżcie mi ustawić tę kulę w dobrym miejscu. Bałwan musi być widoczny dla dzieci, które zostały w domu.

Kiedy pierwsza kula została umieszczona na zaplanowanym miejscu, zrobili drugą, trochę mniejszą i trzecią najmniejszą. Julka pobiegła do kuchni po marchewkę na nos dla bałwanka. Dawid przyniósł węgielki na oczka i guziki. Stary garnek miał służyć za czapkę. Zuzia dokleiła bałwankowi ręce, aby mógł trzymać olbrzymią miotłę. Całości dopełniał szalik

podarowany przez Julkę. Dzieci, który obserwowały poczynania: Julki, Lenki, Zuzi i Dawida były szczęśliwe i biły brawo. Natomiast bałwanek uśmiechał się do wszystkich ustami wymalowanymi czerwoną farbą przez Zuzę. Dzieci zadowolone ze swojej pracy stwierdziły, że bałwanek powinien mieć imię. Padały różne propozycje. Ostatecznie wybór padł na imię Tornado. Na koniec młodzi artyści odtńczyli szalony taniec.

Nagle Julka zorientowała się, że robi się ciemno:

- Chodźmy do domu. Jutro, po szkole znowu przyjdziemy pobawić się z Tornadem – zarządziła dziewczynka.

- Ale Tornado zostanie całkiem sam, będzie mu zimno i smutno – Dawida ogarnęła fala smutku. – Mam pomysł. Rozsypię miseczkę ziarna wokół bałwanka. Ptaszki, które przylecą, będą dla niego miłym towarzystwem – krzychał zadowolony ze swego pomysłu chłopiec.

Zmarznięte dzieci pożegnały się z Tornadem i poszły do domu. Wypiły gorące kakao i zjadły pyszne muffiny z malinami. Po posiłku Lenka wyjrzała przez okno. Sikorki, gile, jemioluski i wróble skakały wokół bałwanka i zbierały ziarenka. Uśmiechnięty Tornado przyglądał się miłym gościom.

Zapadła noc, ptaszki odleciały. Dzieci poszły spać, a Tornado.... Zrobiło mu się troszkę smutno. Został sam.

Wtem w jego śnieżnej głowie pojawił się pomysł:

- Pójdę, zobaczę, jak wygląda świat, co kryje się za tym płotkiem – cichutko wyszeptał ciekawy świata bałwanek.

Jak chciał, tak zrobił. Przeskoczył przez płot i pomaszerował w stronę lasu. Śnieg sypał przez cały czas. Tornado z trudem przedzierał się przez zaspę. Rozpętała się straszna zamieć.

Bałwanek w oddali zobaczył las i postanowił w nim przeczekać śnieżycę. Kiedy wreszcie dotarł do pierwszych drzew, zmęczony usiadł obok wysokiej sosny. Nagle usłyszał cichutkie popiskiwanie. Obejrzał się. W śniegu leżała zmarznięta sikorka. Nie zdołała ochronić się przed zamiecią. Troskliwy bałwanek wziął ją na ręce i okrył szalikiem.

- Nie bój się. Nie pozwolę ci zamarznąć – wyszeptał Tornado. – Jestem ze śniegu, ale serce mam dobre i gorące. Ogrzeję cię moją miłością.

Po chwili ptaszek mógł już poruszać skrzydełkami. Sikorka opowiedziała Tornadowi, co się stało:



- W czasie zamieci odłączyłam się od innych sikorek. Nie miałam siły lecieć i usiadłam na śniegu. Było mi coraz zimniej, nie wierzyłam, że znajdzie się ktoś, kto mi pomoże.

Tornado również opowiedział ptaszkowi, w jaki sposób znalazł się w lesie.

Powiedział, że chciał zwiedzić okolicę, ale teraz bardzo żałuje, że oddalił się od domu. Nie przypuszczał, że pogoda zmieni się tak szybko, droga powrotna przez to będzie trudna do przebycia.

Nowi przyjaciele postanowili, że chwilę odpoczną i razem wrócą do domu. Jego serce zalała fala smutku. Żałował, że nie pomyślał wcześniej o tym, że kiedy dzieci zauważą jego zniknięcie, będą zawiedzione. Przecież byli z nim takie szczęśliwe. Jak im wytłumaczy swoje zniknięcie. Zrozumiał, że tak nie postępują przyjaciele. One były dla niego miłe, tańczyły, biły brawo, a on je zawiódł. Postanowił, że musi to naprawić i szybko wrócić na swoje miejsce. Miał niewiele czasu na naprawienie błędu. Dzieci niebawem wstaną.

Wyjaśnił sikorce, że czas wyruszać. Oczywiście zabierze ją ze sobą, bo dzieci pomogą jej wrócić do zdrowia.

Ale co to? Ślady na śniegu zostały zasypane. Tornado nie wiedział, gdzie iść, w którą stronę. Szli bardzo wolno. Mijali drzewa, krzewy. W oddali ujrzeli przebiegającego jelenia. Tornado zawołał go, ale niestety wiatr zagłuszył jego głos. Zrezygowany bałwanek szedł coraz wolniej. Bał się o sikorkę.

- Czy zdąży jej pomóc? – tysiące myśli kłębiły się w jego głowie.



- Czy zostaną na zawsze w tym strasznym lesie?

Wtem stało się coś dziwnego. Tornado potknął się i zaczął spadać w dół. Pomyślał, że ta przepaść nigdy się nie skończy i nikt ich stąd nie wyciągnie. Zamknął oczy, przytulił mocno sikorkę. Nie tak miała wyglądać jego nocna wędrówka. Nagle coś go zatrzymało.

Rozejrzał się wokół. Nie mógł uwierzyć w to, co zobaczył. Razem z sikorką znaleźli się w pięknej komnacie. Było tam kolorowo i przytulnie. Zastanawiali się, kto tu mieszka czy będą mogli tu choć na chwilę zostać.

Ich rozmyślenia przerwało przybycie dziwnej, zielonej postaci ubranej w niebieski sweterek. Okazało się, że to król leśnych skrzatów. W czasie zimy skrzaty mieszkają w pięknych komnatach pod starym dębem. Wiosną, latem, jesienią dbają o las. Pilnują, aby ludzie nie niszczyli drzew, nie płoszyli zwierząt i nie śmiecili. Skrzaty są małe, więc trudno byłoby im

wędrować w śniegu. Dlatego zimą las jest pod opieką pięknego jelenia. Tornado opowiedział nowym przyjaciółom swoją historię. Rozpłakał się, gdy mówił o dzieciach, które opuścił i które się już pewnie o niego martwią. Rozwinął szalik i pokazał królowi skrzatów smutną sikorkę. Poprosił o pomoc w powrocie do domu. Król ugościł niespodziewanych gości. Przedstawił im pozostałych mieszkańców swojego dworu. Wszyscy chcieli zatrzymać gości, byli bardzo mili. Tornado jednak marzył o jednym. Chciał wrócić do dzieci. Król postanowił zrobić wszystko, aby spełnić jego marzenie.



Przywołał specjalnym dzwoneczkiem jelenia, który zimą opiekował się lasem. Wyjaśnił, dokąd ma zawieźć zabłąkanych podróżnych. Tornado i sikorka pożegnali się z przemiłymi skrzatami. Wsiedli na grzbiet jelenia i pojechali przez las do domu.

Dzieci już wstały, szykowały się do szkoły. Wybiegły przed dom, żeby przywitać się z Tornadem. W jego szaliku stale siedziała zmarznięta sikorka. Wzięły ją do domu. W ciepłym pokoju otworzyła oczka. Była śliczna. Szczęśliwie nazwały ją – Limonką.

Kapitola 2

Příběh o sněhulákovi

„Na hřbetu jelena vypadám jako král. Vznešeně a krásně!“ zvolal Tornádo.

Sýkorka vykroukla ze šály a tiše se pousmála.

„No počkej! Král lesa jsem jenom já!!!“ řekne jelen. Hrdě vypne hrud' a zařve silným hlasem do hluboké tmy.

„Jooo, já se omlouvám“, řekne Tornádo. „Už mlčím...“

Najednou nastalo ticho. Všichni zpozorněli.

„Co se děje?“ zeptalo se Tornádo.

„Neboj, je po všem. Sněhová bouře je pryč.“ Řekl jelen a sýkorka přikývla.

Když se mraky rozptýlily, objevil se najednou na obloze snad milion malých světýlek.

„Jé!!! Podívejte, podívejte se na oblohu! Nikdy jsem nic podobného neviděl!“ vykřiklo

Tornádo. „Tolik světýlek...to je krása...“

„Ale prosím tě, to jsou hvězdy.“ řekl jelen a nevěřicně kroutil hlavou.

Tornádo ta světýlka tak uchvátila, že je celou cestu s úžasem a otevřenou pusou pozoroval a nemohl se vynadávat.

„Tak jsme tady.“ oznámil jelen.

„Už?“ podivilo se Tornádo.

„Ano. Je to ten plot a dům, ve kterém bydlí děti. Nebo ne?“ ptá se jelen

„Ale ano! Já jenom, že ta cesta tak rychle utekla.“ Sesedl ze hřbetu jelena a hlubokým úklonem se rozloučil. „Děkuji ti!!!“

„Sýkorko! Pojd'! Jdeme! Ukážu ti děti. Uvidíš, jak jsou úžasné.“ řekl Tornádo.

Sýkorka sklonila hlavu a smutně řekla: „Věřím ti, ale já půjdu s jelenem. Děti jsou tvoje rodina. Já musím najít tu svou.“ Vylétla na parohy jelena, rozloučila se a s jelenem pomalu kráčeli zpět k lesu.

Tornádo byl smutný, ale když se podíval na dům, ve kterém bydlí jeho děti, najednou se ho zmocnil pocit radosti a štěstí. Opět uvidí děti a bude jim vyprávět zážitky z nočního výletu.

Noc byla dlouhá a Tornádo byl unavený. „Na chvíli si zdřímnu.“ pomyslel si a s myšlenkami na noční dobrodružství pomalu usnul.

Kapitola 3

„Tornádo, Tornádo, vstávaj!“, to ho už ktosi ťahal.

Unavený Tornádo sa vystrašene postavil, pretrel si oči a pozerá: „To si ty Elenka?“.

Elenka vidí, že Tornádo nie je Tornádo. „Čo sa stalo?“ pýta sa ho.

„Kde sú ostatné deti?“ vraví Tornádo.

Elenka odpovie: „V dome, ešte spia. Dnes sme do školy nešli. Veď máme zimné prázdniny. O pár dní budú Vianoce.“

Tornádo sa zamyslel, chvíľu mlčal a rozmýšľal. „Vianoce, Vianoce, Vianoce, veď to už bude o pár dní.“

Tornádo spolu s Elenkou potichu vošli do jej izby. V izbe bolo teplo. Tornádo si sadol na stoličku a začal rozprávať.

„Vieš, bol som v lese, sedel som na chrbte jeleňa a bola s nami sýkorka. Volal som ju k nám, no nešla. Šla si hľadať svoju rodinu.“

Elenka ho síce nerozumela, ale nič nevravela.

Na tvári Tornáda bolo vidieť, že je smutný. Smútil za jeleňom a sýkorkou. No pochopil, že každému je najlepšie, keď je so svojou rodinou. Uvedomil si, že vlastne je veľmi rád, že je doma. Netreba dlho rozmýšľať, treba sa pustiť do práce.

„Elenka, veď treba pripraviť darčeky, kým deti ešte spia,“ povedal Tornádo.

„Áno, pustíme sa do práce. Ja z papierov vyrobím škatule, ty ich namaľuješ a bude to super darček pre deti na rôzne predmety. Môžu si tam uložiť čo chcú. V stolíku sú biele papiere, lepidlo a nožnice. Farby a štetec sú na poličke.“

A tak sa v tichosti obaja pustili do práce. Mlčali a pracovali. Akurát dorábali poslednú škatuľu, tu počuli mamu, ako všetkých volá na raňajky. Len, len, že to všetko stihli. Tornádo odišiel na dvor. Malý Janko vybehol na dvor. Keď zbadal Tornádo, spýtal sa: „Tornádo, kde si bol. Ja som sa v noci zobudil a ty si tam nebol.“

„Ale bol, len si ma nevidel,“ povedal Tornádo. No myšlienkami mu preletel jeleň, ktorý ho previedol celým lesom a sýkorka, ktorá hľadala svoju rodinu. Veril, že ju iste nájde.

Deň ubehol ako voda. Deti boli vonku, hrali sa a Tornádovi bolo veselo. Najkrajšie bolo druhé ráno, keď sa zobudili. Malý Janko pozrel do okna a začal kričať: „Sneží, sneží, vonku je veľa snehu“. To bol rád i Tornádo, lebo hnehové vločky skrášľovali jeho kožuštek.

Deti sa radovali a tešili.

Tornádo si spieval pieseň: „Sniežik sa nám chumelí, chumelí, zimička už prišla...“

V ten deň sa deti teplo poobliekali, každé si vzalo sánky a utekali na kopec. Tešili sa, že je sneh a mohli sa sánkovať.

Večer im mama povedala, že keď sa vyspia, budú Vianoce. Deti si ľahli do postelí a unavení zo super dňa skoro zaspali. Tornádo spinkal pokojne, mráz mu pritom pomáhal a každou minútou bol krajší a krajší.

Prišlo ďalšie ráno. Cez okno bolo cítiť vôňu kapustnice, ktorá sa varila na peci. Mamka piekla perníky, spolu s deťmi chystala šalát a vyprážala kapra. Neskutočný deň plný voní a radosti. Otec s Jankom ozdobovali vianočný stromček. Mama chystala slávnostný stôl.

Rozsvietili sa všetky svetlá a rodina zasadla ku štedrovečernému stolu. Po večeri sme šli vybaľovať darčeky. Tornádo to pozoroval a tešil sa so všetkými. Celá rodina vyšla na dvor, postavili sa okolo Tornáda a osko začal spievať: „Tichá noc, svätá noc...“. Všetci sme sa pridali a spievali. Vo svojich srdciach sme cítili lásku, radosť z narodenia Ježiška. Úsmev na tvárach, pokoj cítil každý.

„Som rád, že mám rodinu. Verím, že aj jeleň je šťastný a sýkorka je s mamou a ockom. Inú rodinu si neviem predstaviť.“

Po krásnom a radostnom dni šli všetci dnu. Pomyslel som si: „Kto vie, čo sa my dnes bude snívať.“

Słowniczek

Polski	Czeski	Słowacki	Angielski
śnieg	sníh	sneh	snow
dzieci	děti	deti	children
szkoła	škola	škola	school
dom	dům	dom	house
bałwan	sněhulák	snehuliak	snowman
prezent	dárek	darček	gift
ubrania	oblečení	oblečenie	clothes
dziewczynka	holka	holka	girl
drzewo	strom	strom	tree
skrzydła	křídla	krídla	wings
dzwonek	zvonek	zvon	bell
wiatr	vítr	vietor	wind
serce	srdce	srdce	heart
skrzat	skřítek	škriatok	dwarf
kula	koule	guľa	snowball
marchewka	mrkev	mrkva	carrot
szalik	šála	šál	scarf
świat	svět	svet	world
król	král	kráľ	king
guzik	knoflík	gombík	button
bardzo	velmi	veľmi	very
zajęty	zaneprázdněný	zaneprázdnený	busy
głośno	hlasitě	nahlas	loud
świetny	skvělý	skvelý	great
płatki	vločky	vločky	flakes
węgielki	uhlí	uhlie	coals
miotła	koště	metla	broom
artyści	umělci	umelci	artists
pożegnać się	rozloučit se	rozlúčiť sa	say goodbye

śnieżyca	chumelenice	snehová búrka	snowstorm
poruszać	pohnout	hýbať	to move
ślady	stopy	stopy	traces
wędrówka	výlet	výlet	hike
marzenie	sen	sen	dream
mieszkańcy	obyvatelé	obyvatelia	inhabitants

Tato kniha vznikla na základě spolupráce na projektu Erasmus+ /
Táto kniha vznikla na základe spolupráce na projekte Erasmus+
Ta książka powstała we współpracy z projektem Erasmus+:

Byli jsme sousedé, teď jsme přátelé
Boli sme susedia, teraz sme priatelia
Byliśmy sąsiadami, teraz jesteśmy przyjaciółmi

Číslo projektu: 2020-1-CZ01-KA229-078404



Školy zapojené do projektu / Szkoły zaangażowane w projekt:

Česko: Základní škola a Mateřská škola Klíč s.r.o., Česká Lípa

Slovensko: Základná škola, Školská 1, Ľubica

Polsko: Szkoła Podstawowa im. Jana Kochanowskiego w Witkowicach

Poděkování koordinátorům projektu:

Petra Plíhalová (Česko)

Eva Raffajová (Slovensko)

Dorota Kowalik (Polsko)

Poděkování učitelům / PodĎakovanie učiteľom / Dziękuję nauczycielom

Poděkování učitelům, kteří přispěli svou podporou a trpělivostí k vytvoření této knihy.

Poděkování patří především: Hana Baumgartnerová (Česko), Danka Longauerová (Slovensko)

Poděkování žákům / PodĎakovanie študentom / Dziękuję studentom

Poděkování žákům, kteří přispěli k vytvoření této knihy svými dovednostmi a odhodlaností.

PodĎakovanie študentom, ktorí prispeli k vytvoreniu tejto knihy svojimi zručnosťami a odhodlanosťou. Podziękowania dla uczniów, którzy swoimi umiejętnościami i determinacją przyczynili się do powstania tej książki.



**Co-funded by the
Erasmus+ Programme
of the European Union**

The European Commission's support for the production of this publication does not constitute an endorsement of the contents, which reflect the views only of the authors, and the Commission cannot be held responsible for any use which may be made of the information contained therein.